

WYDARZENIE» Insurance Day, 19 października 2009 r.

Świat wg Jamesa Brewera

Ubezpieczyciele powinni starać się nawiązywać kontakty ze środowiskami spoza swojej branżowej społeczności. Niewiele osób spoza wąskiego kręgu w branży ubezpieczeniowej zdaje sobie sprawę z tego, jak wielka jest wiedza i doświadczenie zgromadzone przez ten rynek. Także niewielu zdaje sobie sprawę, jak twórczy i wydajny może być proces myślenia zainspirowany sposobami rozwiązywania codziennych problemów na podstawie formuł wypracowanych w procesach oceny ryzyka.

Maria Radwańska, dyrektor Przedstawicielstwa Morskiego WARTY w Szczecinie, skwapliwie wykorzystwała nadarżającą się okazję do edukacji ubezpieczeniowej dość nietypowej grupy osób – wykładowców morskiego języka angielskiego. Okazją tą była odbywająca się w Szczecinie w październiku br. Międzynarodowa Konferencja Morskiego Języka Angielskiego.

Dla Marii Radwańskiej ubezpieczenia morskie „są nie tylko ulubionym tematem, ale także prawdziwą pasją”. Jej olbrzymi entuzjazm udzielił się grupie ponad 70 delegatów z 23 krajów, którzy zebrali się z okazji konferencji w auli Akademii Morskiej w Szczecinie, czego dowodem była popularność dyr. Radwańskiej wśród uczestników spotkania podczas przerwy, po niezwykle ciekawej prezentacji na temat ubezpieczeń morskich. Większość uczestników konferencji miała do tej pory jedynie mgliste pojęcie o tej niezwykle ciekawej dziedzinie ubezpieczeń.

Tego rodzaju kontakt ze środowiskami niezwiązanymi z branżą ubezpieczeniową powinien być dla wielu przykładem. Zwłaszcza w okresie, kiedy sektor ubezpieczeniowy stał się

niezasłużoną ofiarą światowego kryzysu finansowego w roku 2008.

W swojej prezentacji Maria Radwańska podkreśliła, że w wyniku kryzysu zasiane zostały wątpliwości co do tego, czy rynek ubezpieczeń morskich potrafi utrzymać się na powierzchni i być dochodową dziedziną branży ubezpieczeniowej. Aby odpowiedzieć na to pytanie, dyr. Radwańska cierpliwie wyjaśniła skomplikowane mechanizmy rządzące sektorem związanym z całym spektrum usług uzupełniających, w którym roczny przypis składki w skali światowej szacowany jest na kwotę 25 miliardów dolarów.

Prezentacja uwypukliła bezpośrednią zależność pomiędzy dochodowością ubezpieczeń morskich a jakością edukacji kadr branży morskiej, za którą odpowiedzialni są instruktorzy i wykładowcy. To od nich zależy, czy przyszli członkowie załóg pływających na statkach będą potrafili przewidywać zagrożenia i skutecznie ograniczać straty poprzez efektywną komunikację.

Na pierwszy rzut oka trudno jest znaleźć zależności pomiędzy jakością ko-



munikacji a ubezpieczeniami morskimi, ale jak stwierdziła autorka prezentacji „im dłużej zajmuję się odszkodowaniami morskimi, tym bardziej jestem przekonana, że wzajemne powiązanie tych dwóch dziedzin jest ściśle”. Po zajściu szkody z polisy morskiej umiejętność porozumienia się i wzajemnego zrozumienia pomiędzy ubezpieczycielami a armatorem jest niezwykle istotna. Najważniejsza jednak jest praktyka prewencyjna. Tutaj podkreślić należy rolę

prewencyjną tzw. klubów armatorskich, będących w istocie towarzystwami ubezpieczeń w z a j e m n y c h, skupiającymi armatorów. Ich rola w działaniach zapobiegawczych i ich wkład w minimalizowanie roszczeń morskich wyraża się m.in. w edukacji prewencyjnej, która przybiera kształt np. filmów szkoleniowych produkowanych przez takie kluby armatorskie, jak Steamship Mutual.

Angielski jest „narzędziem” porozumiewania się zarówno w branży żeglujowej, jak i w ubezpieczeniach morskich, stwierdziła Maria

Radwańska podkreślając tym samym wsparcie dla kampanii prowadzonej przez wykładowców morskiego języka angielskiego na rzecz zdobycia szerszego poparcia i stworzenia większych zasobów wiedzy w tej dziedzinie. Międzynarodowa Konferencja Morskiego Języka Angielskiego zdefiniowała morski język angielski jako samodzielny przedmiot studiów i w języku angielskim używa tej nazwy zawsze pisanej z wielkich liter,

podobnie jak w modelowym kursie stworzonym przez Międzynarodową Organizację Morza.

Inaczej niż w ubezpieczeniach majątkowych, gdzie największe szkody spowodowane są katastrofami naturalnymi, szkody w ubezpieczeniach morskich są najczęściej konsekwencją działań człowieka. Zdarzają się one zarówno w świetnie zarządzanych, nowoczesnych flotach, jak i u armatorów gorszej klasy. Niestety ich poziom bywa znaczący, pomimo ciągłego unowocześniania flot i faktu, że wiele systemów na współczesnych statkach kontrolowanych jest za pomocą komputerów.

Dzięki rozwojowi technologii systematycznie rośnie także jakość współczesnych jednostek pływających. Są one coraz bardziej wyrafinowane i nasyczone elektroniką. Statki stają się coraz szybsze, droższe i przewożą coraz bardziej wartościowe ładunki. Obsady załogowe są coraz częściej mieszanką wielu narodowości.

Trudności w komunikacji wśród członków załogi, z których wielu odczuwa psychiczne i fizyczne skutki zmęczenia, prowadzą do zintensyfikowania ryzyka. Występuje również tam, gdzie pojawia się jeszcze inny czynnik ludzki, ściśle związany z jakością komunikacji na morzu – świadczenie usług przez pilotów portowych. Mają oni za zadanie asystowanie kapitanom przy przejściach statków przez wyjątkowo trudne akweny, takie jak cieśniny czy wejścia do portu. W takich sytuacjach trudności w porozumieniu się

kapitana z pilotem – często określanym jako „obcy na pokładzie statku” – mogą mieć poważne konsekwencje. Ocenia się, że poziom szkód spowodowanych błędem pilota sięga 50 mln dolarów rocznie.

Maria Radwańska przedstawiła swoim słuchaczom wysoce oryginalną definicję ubezpieczeń: „Porównajmy ubezpieczenia do szczęścia i miłości”, zaproponowała. „Niewiarygodne, ale prawdziwe. Jest takie stare powiedzenie, że miłość się pomnaża, kiedy się nią dzieli. Podobną zasadę stosuje się w ubezpieczeniach. Kiedy wydarzy się szkoda, można ją naprawić, kiedy się ją podzieli, co oznacza, że ciężar jej naprawienia rozkłada się na wielu (ubezpieczycieli)”.

Praktycy poszukujący łatwej do zapamiętania definicji wyjaśniającej laikom naturę ubezpieczeń nie muszą już sięgać do słownika technicznego. Powinni po prostu zacytować eleganckie wyjaśnienie Marii Radwańskiej.

PS Ten artykuł został pierwotnie zamieszczony w piśmie „Insurance Day” z 20.10.2009 r. Został przedrukowany za zgodą wydawcy i właściciela praw autorskich Informa, który nie gwarantuje prawdziwości informacji w nim podanych i nie przyjmuje odpowiedzialności za błędy w nim zawarte lub ich konsekwencje. Więcej informacji: www.insuranceday.com.

Tłumaczenie:
Arkadiusz Głaas